Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 10. **Kraków, Wtorek dnia 14 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Co dalej?

W polityce wewnętrznej austrjackiej panuje obecnie cisza, która zwykła poprzedzać jakieś ważniejsze wypadki. Prezydent ministrów bada poufnie, z osobna, Czechów i Niemców, aby wyrozumieć czy zamierzone konferencje ugodowe zwoływać lub nie. Dotychczas wiadomo tylko tyle, że wszechniemiec dr Schalk oświadczył imieniem swego stronnictwa, że ono w konferencjach weźmie wtedy udział, jeżeli z góry język niemiecki będzie uznany za język państwowy. Jest to stara piosnka, powtarzana na rozmaite tony przez schönererowców, a mająca właściwie na celu rozbicie wszystkiego.

Czesi stoją, jak dotąd twardo; żądają mianowicie czeskiego języka w wewnętrznej administracji i nie chcą o tem nawet traktować na konferencjach. Wobec tego niewiadomo jeszcze czy spełni się życzenie p. Koerbera, czy Czesi i Niemcy zasiądą u zielonego stołu, aby się wygodnie wykłócić i rozejść każdy w swoją stronę.

Rząd unika tymczasem wszystkiego, coby mogło w jakikolwiek sposób rozdrażnić umysły. Komisja budżetowa obraduje więc od tygodnia spokojnie, posłowie powtarzają po raz setny znane już od dawna postulata, uchwalają rezolucje, które jak zwyczajnie pójdą do kosza, rząd milczy albo tłomaczy obszernie Pernersdorferowi, dlaczego sztuka Hauptmanna „Tkacze“ nie była wystawiona dotąd w teatrach wiedeńskich. Widocznie w kołach ministerjalnych panuje usposobienie wesołe, prawdziwie zapustne.

Jak długo to trwać będzie nie trudno przewidzieć. Odkładana dotąd najdrażliwsza część budżetu, preliminarz ministerstwa oświaty musi wreszcie przyjść na porządek dzienny a wtedy dopiero rozpocznie się walka zawzięta, na noże. Niepodobna bowiem wyobrazić sobie, aby Niemcy niezaczepili subwencji dla gimnazjum polskiego w Cieszynie, aby Czesi nie upomnieli się o uniwersytet w Bernie, Słoweńcy o swoją Lublanę, Włosi o Tryest, Rusini o Lwów. Uderzą więc wszyscy w komisji budżetowej na alarm i natenczas peknie, jak łatwo przewidzieć, owa pozorna harmonja, którą najdłużej pragnie utrzymać dr Koerber, okaże się, o czem już od dawna wiemy, że z tą konstytucją i z tym systemem w Austrji rządzić nie można. Powstaje więc znowu pytanie co nalej będzie? Absolutyzm czy zmiana konstytucji? Znana zasada Taaffego, „fortwursteln“, którą ten minister z dobrym skutkiem przez długi szereg lat stosował w polityce wewnętrznej, przeżyła się i zużyła, na p. Koerbera czy na jego następcę spada obowiązek działania.

Anglicy i Niemcy.

Ciekawa polemika na odległość toczy się obecnie pomiędzy Chamberlainem a Bülowem. Angielski mąż stanu, któremu słusznie czy niesłusznie zarzucają główną winę wojny afrykańskiej, wyraził się bardzo niepochlebnie o postępowaniu armji niemieckiej w 1870 r., to wywołało w prasie niemieckiej wielką burzę, i Kanclerz Bülow widział się spowodowanym odpowiedzieć mu w parlamencie w sposób dość uszczypliwy, mówiąc między innymi, że Chamberlain uderzając na armję niemiecką „kąsa granit“. Nie dość na tem; kilku deputowanych pozwoliło sobie po mowie kanclerza na wycieczki bardzo nieprzyzwoite przeciwko Anglikom, przyczem Liebermann nazwał Chamberlaina „największym łajdakiem stulecia, a armję niemiecką hałastrą i zbiorem włóczęgów“. Przerażony kanclerz zabrał głos ponownie i zmieniając zupełnie ton, upomniał najpierw Liebermana za jego grubiaństwo, a potem wyśpiewał prawdziwy hymn pokoju pod adresem anglików. Nawiasem mówiąc hr. Bülow pominął milczeniem wycieczki niektóyrch posłów przeciwko Austrji

Chamberlein nie zwlekał z repliką i oświadczył krótko i węzłowato na zgromadzeniu publicznem „com powiedział tom powiedział i niczego nie cofnę“.

Prasa angielska stanęła oczywiście po stronie swego ministra, i skrytykowała bardzo pierwszą mowę hr. Bülowa, — podczas gdy prasa niemiecka rozpisuje się o bezczelności angielskiej łającej angielskich ministrów wcale nie wyszukanemi zwrotami.

Kłótnia ta „pobratymców“ trwa dalej i musi być bardzo nieprzyjemna dla „wuja“ Edwarda i „siostrzeńca“ Wilhelma. Dla nas ciekawym i charakterystycznym jest główny motyw tego zajścia. Oto Niemcy zarzucają Anglikom, że obchodzą się okrutnie z Boerami, że prześladują dzieci i kobiety, że chcą wreszcie wytępić narodowość holenderską w Kaplandzie. Jakże nikczemnie wygląda wobec tego cała polityka polska Prusaków! Nie potrzeba jeździć do Afryki, aby znaleść okrutne prześladowanie narodu i religji, aby widzieć katowanie dzieci i matek! Wszystkie więc humanitarne frazesy prasy niemieckiej, pod adresem Anglików. są tylko szczytem obłudy i przewrotności.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Rozprawy w sejmie pruskim. — Głosy prasy niemieckiej. — Cywilizatorzy niemieccy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Rozprawami polskiemi, a raczej w sprawie polskiej zaczęto sesję sejmu pruskiego. Po mowie tronowej w środę, kiedy to Bülow głosem podniesionym czytał groźby pod adresem Polaków, jak gdyby ci ostatni byli dziećmi, bojącemi się krzyku belfera; po wyjaśnieniach czwartkowych ministra skarbu von Rheinbabena, ciągną się teraz od poniedziałku rozprawy polskie na wielkie rozmiary. Stronnictwo narodowo-liberalne było tak niezadowolonem z ogólników mowy tronowej, że czemprędzej wniosło interpelację, żądającą wyjaśnień szczegółowych.

Równocześnie Koło polskie zainterpelowało w sprawie polityki szkolnej na tle wypadków wrzesińskich.

Prawdopodobnie przedstawiciele rządu pruskiego będą odpowiadali buńczucznie, ostro, po prusku to jest pełni szyderstwa z dawnych swych panów, dzisiaj pokonanych i powalonych o ziemię. Wszak to ich zwyczaj. Dzisiaj nadto zależy im na pokazaniu dwom innym mocarstwom rozbiorowym, jak to się trzeba z Polakami obchodzić. Zrozumiano odrazu, dlaczego kanclerz hrabia Bülow dał tak ostrą odpowiedź posłowi Liebermannowi von Sonnenberg na jego złośliwą, głupią raczej, niż uwłaczającą uwagę o Austrji. Oto pragnął pokazać ministrom austrjackim, którzy milczeli wobec deklaracji księcia Czartoryskiego, że on lepiej, niż oni, umie bronić nietykalności zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Prasa hakatystyczna obiecuje sobie bardzo wiele po antypolskim programie rządu. Dzienniki wolnomomyślne i katolicko niemieckie żywią przekonanie wręcz przeciwne.

Oto n. n. „Frankfurter Zeitung“ pisze:

„Podczas rozprawy polskiej w Sejmie pokaże się. czy tonu prowokacyjnego (?) prasy polskiej nie wywołało właściwie zaostrzenie walki antypolskiej z ramienia rządu i jątrzenie naszej prasy hakatystycznej. Istnieje przecież bardzo znaczny zastęp bezwątpienia dobrych Niemców. którzy z powodów sprawiedliwości i pożytku stanowczo potępiają owego rodzaju niemczenie. Widzą oni w takinn niemczeniu środek najskuteczniejszy do szerzenia agitacji wszechpolskiej (?).

Jeszcze energiczniej występuje katolicka „Koelnische Volkszeitung“; wyśmiewa bez litości projekty Rheinbabena. Zakładanie resurs niemieckich rzemieślników z pieniędzy państwowych, składanych przez wszystkich obywateli, jest postępkiem nieprawnym. Z muzeów, bibljotek, ze zniesienia fortyfikacyj poznańskich będą Polacy korzystali na równi z Niemcami. Osadzenie wojska we Wrześni i Śremie nie zastraszy Polaków.

„Baron v. Rheinbaben — pisze ten organ centrum — sądził, że ma prawo napomnieć Polaków przysłowiem: Kto wiatr sieje, zbiera burzę. Sądził, że może ich zapewnić, iż groźby rządu teraz zmienią się w czyn. Naszem zdaniem, byłoby daleko lepiej, gdyby rząd zastosował owo zdanie do siebie samego. To rząd siał wiatr i teraz zbiera burzę. Stąd to pochodzą owe wypadki, godne pożałowania, przy stronie polskiej, przeciw którym rząd musi, jak sądzi, wystąpić do walki z całym naciskiem.

„Zanim rząd zaczął wydawać całkowicie chybione rozporządzenia w dziedzinie szkolnej, zanim Polacy padli ofiarą rozmaitych szykan i prześladowań, o dzisiejszej agitacji, wszechpolskiej (?) i Niemcom wrogiej, a często przekraczającej wszelką miarę, prawie mowy nie było. W każdym razie lud jej nie sprzyja.

Fałszywa polityka antypolska napędziła agitatorom zwolenników, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Im dłużej trwała owa polityka, im bezwzględniej rząd ją przeprowadzał, tem więcej trosk i kłopotów rząd się nabawiał. Siał wiatr, a teraz widzi, że nie umie stawić czoła burzy.

Jakże śmieszną wobec słów tak rozsądnych jak gadanina wiedeńskiej „Ostdeutsche Rundschau“, która — imieniem Związku wszechniemieckiego (w Lipsku) — oświadcza, że Niemcy mają prawo tępić inne narody, bo są apostołami wyższej cywilizacji. Nazwiska Wolf-Tschan-Seidl są słupami milowymi na owej drodze ku wyższej kulturze. Tak, tak, kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Zamiary Madziarów.

Bośnia i Hercogowina dla Węgier. — Informacje medjolańskiego „Secola“. — Interes na raty. — Nierozum polityczny prasy wiedeńskiej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niedawno „Fremdenblatt“ wystąpił z bardzo energicznem zaprzeczeniem wiadomości. jakoby Bośnia i Hercegowina miała wejść w skład królestwa węgierskiego.

Znamieniem tego zaprzeczenia pod adresem gazet węgierskich, a raczej pod adresem medjolańskiego „Secola“, który pierwszy podał ową wiadomość, był fakt, że zaprzeczono tylko części pierwszej, tyczącej się Bośni. Tymczasem „Secolo doniósł, że i Dalmacja ma wejść w skład Węgier.

Mamy przyjemność znać osobiście korespondenta „Secola“. Jest nim p. Goldbacher, rodem z Werony, już od szeregu lat osiadły w Wiedniu. Publicysta poważny i rozważny, nie wysyła nigdy telegramów i korespondencyj na wiatr, ale opiera je na trwałej podstawie.

Tym razem informował go pewien wybitny austrjacki mąż stanu, który, żyjąc na emeryturze, zachował stosunki w świecie polityków czynnych. Wytłomaczył mu on, że Węgry stawiają dlatego warunki wygórowane co do ugody, by w danej chwili porzucić te ostatnie w zamian za przyłączenie Dalmacji do korony św. Stefana.

Za tem żądaniem węgierskiem przemawia naprzód tytuł prawny. Dalmacja legalnie i historycznie należy do trójjedynego królestwa Kroacji, Slawonji i Dalmacji. Podczas ugody w 1867

r. tymczasowo przydzielono Dalmację do „królestw i krajów. reprezentowanych w Radzie państwa". Załatwienie ostateczne owej sprawy odłożono na później. Wiedeń chciał zachować dostęp wygodny do morza. Madziarzy obawiali się ówwczas przewagi żywiołu słowiańskiego.

Przyłączenie Dalmacji uśmiecha się teraz Madziarom nietylko z powodów dziejowych, ale i praktycznych. Nie ulega wątpliwości, że marzą oni o zabraniu Bośni i Hercogowiny. Ów zabór jednak przyniósłby im tylko w takim razie korzyść istotną, gdyby mogli owe prowincje uzupełnić Dalmacją. Ułatwiałoby im to dostęp do morza i lepsze komunikacje.

A że są świetnymi politykami, chcą więc ów interes przeprowadzić na raty, po kawałku. Naprzód Dalmacja, potem Bośnia.

Prasa wiedeńska zachowuje się wobec zamiarów Węgier z zwykłym u niej brakiem rozumu politycznego. Nie dba o to, że Austrja skurczyłaby się znowu o znaczne terytorjum; że straciłaby porty, że dobrowolnie wykluczyłaby się z półwyspu bałkańskiego, gdzie przecież chce grać rolę polityczną. Dla niej momentem rozstrzygającym jest sposobność zmniejszenia liczby Słowian i pozbycia się 10 posłów dalmackich z Izby poselskiej.

Już w 1867 r. Niemcy przez amputację chcieli zapewnić sobie hegemonję w Austrji, a choć im to okaleczenie nie pomogło, dążą zacięcie do powtórzenia głupiego eksperymentu poraz wtóry.

Z pod zaboru pruskiego.

Interpelację Koła polskiego w Berlinie nad którą jutro odbędą się debaty w Sejmie pruskim podpisali wszyscy posłowie polscy i wszyscy 101 posłów z centrum, między którymi znajduje się podpis hr. Ballestrema, który nie tylko uchodzi za wroga Polaków, ale jest nim rzeczywiście.

„Dziennik poznański" podaje „Głos Obywatela" poruszający sprawę przyszłości dzieci wrzesińskich i użycia funduszów na ich rzecz zebranych. Autor proponuje, aby dzieci te wykształcić na tęgich i pracowitych rękodzielników a nie dawać im wykształcenia uniwersyteckiego. W artykule tym czytamy następującą bardzo trafną uwagę: „Skutkiem niezwykłych okoliczności, z jakich sprawa wrzesińska wynikła, pozyskała ona rozgłos międzynarodowy, europejski, a w naszem społeczeństwie nabrała doniosłości prawie bohaterstwa belwederskiego. Ów kult podnoszenia ofiar wrzesińskich na niezwykły piedestał patrjotyzmu, jak z jednej strony jest dla nas zaszczytny i pożyteczny, tak z drugiej strony dla samych aktorów wrzesińskich wypadków, jest niebezpieczny i zdrożny.

„Więc przedewszystkiem wołam: spokoju i zastanowienia, nie róbmy dzieci skazańców bohaterami".

Centrum agitacji wielkopolskiej jest zdaniem poznańskiego „Tageblattu" Zakopane! Tam to zdaniem tego dowcipnego pisma zjeżdżać się mają rokrocznie „reprezentanci" z całej Polski tam odbywają narady i układają plany kampanji na cały rok. Naprawdę, że śmiech już bierze na jakie idjotyczne pomysły wpada przestraszona „uciśnięta" hakata pruska. Wszędzie, gdzie zbierają się gromadnie Polacy, wietrzy ogłupiała prasa pruska spiski i organizacje. Dziwić się tylko można, skąd tak zaszczytny wybór padł na Zakopane. Z równem prawdopodobieństwem mógłby za takie „centrum" ogłosić „Tageblatt" każde inne uzdrowisko, gdzie liczniej przyjeżdżają Polacy n. p. Karlsbad!

ZE ŚWIATA.

Elektrotechnika nowoczesna wypowiedziała, jak się zdaje, stanowczą wojnę... drutom. Pierwszy krok na tej drodze uczynił włoski inżynier Marconi, twórca słynnego telegrafu bez drutu; pomysł jego podjął obecnie Anglik Armstrong i stara się go zastosować do lamp elektrycznych. Dotychczas, jak wiadomo, lampy te musiały być połączone drutami z maszyną, wytwarzającą elektryczność. Armstrong, opierając się na tej samej zasadzie, na jakiej Marconi zbudował swój telegraf, — druty usuwa. Podobno też próby, poczynione dotąd, wypadły świetnie: nowe lampy dawały czyste, jasne światło, a od źródła elektryczności były oddalone o 4 do 5 mil. Nie potrzeba chyba dodawać, że oba te wynalazki, o ile się rozpowszechnią, pozwolą na zaoszczędzenie znacznych kosztów, które dotychczas pochłaniały właśnie druty.

*

Zima tegoroczna, której niema, nie jest bynajmniej w dziejach naszej pogody zjawiskiem odosobnionym. Taka sama pora mniej więcej panowała już przed 80 laty — przynajmniej w Warszawie. W 13 numerze „Kurjera Warszawskiego" z r. 1822 czytamy:

„W d. 12 stycznia upadł śnieg i już się sanki zaczęły uwijać w stolicy, lecz wkrótce sanna zamieniła się w błoto. Prawie codzień w południe słońce dogrzewa. W ogrodzie Urycha widzieliśmy dnia 14 na zagonach rozkwitłe fijołki, lak, a nawet goździki i wiele innych kwiatów. W niektórych okolicach w końcu grudnia orano".

Ale wówczas przynajmniej kwitły fijołki i w południe „słońce dogrzewało". Dzisiaj i tego niema.

* * *

Zmarły przed kilkoma dniami w Warszawie bankier, Jan Bloch, był, jak wiadomo, jednym z najgorliwszych propagatorów idei pokoju powszechnego. Europejską sławę zyskał on dzięki swojemu dziełu o wojnie przyszłości. Praca ta składa się z sześciu tomów, z których każdy obejmuje przeszło 600 stronnic druku. Łatwo się domyślać, że zebranie materjałów do tak olbrzymiego dzieła, przewyższało siły jednego człowieka. To też ś. p. Bloch zorganizował w Warszawie całe biuro, które pod jego kierunkiem zajmowało się zbieraniem i porządkowaniem potrzebnych materjałów. „Wojnę przyszłości" bez przesady można nazwać encyklopedją historji wojen i wogóle nauk wojennych. Zastanawiając się nad przyszłością, autor dochodzi do następujących wniosków: Przyszła wojna powszechna powołałaby pod broń 17 miljonów żołnierzy. Koszta jej wyniosłyby 105 miljonów franków dziennie, a ponieważ nie mogłaby — jak autor dowodzi, — trwać krócej niż dwa lata, więc pociągnęłaby za sobą ostateczną ruinę wszystkich państw. To ją uniemożliwia.

*

Przed kilkoma dniami — 9 b. m. paryski sąd karny rozpatrywał sprawę niejakiego Maurycego Martina, oskarżonego o zamordowanie swej kochanki, tancerki baletowej, Alicji Alins. Powodem morderstwa była zazdrość. Martin po zabójstwie — stało się to w sierpniu roku zeszłego — przez sześć dni błąkał się po Paryżu, uciekając przed policją. Dopiero po tygodniu ajenci zdołali go wytropić i aresztować. Sąd wydał wyrok uniewinniający Martina od wszelkiej odpowiedzialności, co cała niemal prasa paryska przyjęła z oburzeniem.

* *

Jeden z dzienników nowojorskich przytacza ciekawe szczegóły o majątkach prywatnych monarchów europejskich, mianowicie o sumach, jakie mają oni ulokowane w papierach amerykańskich.

Oto szereg cyfr:

Car Mikołaj posiada 6,000.000 dolarów (1 dolar 5 koron).

Król Edward angielski 5,000.000.

Leopold belgijski 3,500.000.

Cesarz Wilhelm II 3.000.000.

Królowa hiszpańska 2,000.000.

Izabella hiszpańska 1,500.000.

Książę Walji, królowie: włoski, grecki i duński, oraz sułtan turecki i szach perski posiadają razem w papierach amerykańskich przyszło 8 miljonów dolarów.

* *

Działo się to na jednej z ulic warszawskich. Do bardzo pijanej kobiety wezwano Pogotowie. Lekarz znalazł ją w stanie groźnym, zastosował więc środki, jak przy otruciu. Po powąchaniu nader silnych soli amonjakalnych, chora odzyskała zmysły, a ponieważ niebezpieczeństwo jeszcze zażegnane nie zostało, lekarz przystąpił do przemycia żołądka. Pacjentka, nie

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

12 (Ciąg dalszy).

Byliśmy w kraju górzystym i nad wszelki wyraz dzikim. Krajobraz to w niczem niepodobny do alpejskich krajobrazów na Ziemi. Tam wśród grzbietów góralskich, łączących ze sobą szczyty, ciągną się doliny, wyżłobione działaniem wody przez przeciąg tysięcy lat; tutaj ani śladu tego wszystkiego. Grunt tu cały jest sfałdowany i podniesiony, pokryty mnóstwem niełączących się ze sobą głębokich kotlin okrągłych o wystających brzegach, albo też gładkiemi, zupełnie luźnemi kopami, dochodzącemi nieraz do znacznej wysokości. Miejsce dolin zajmują głębokie szczeliny, ciągnące się całemi milami, podobne do cięcia olbrzymiego toporu, które w prostym kierunku rozłupało grunt i znajdujące się na nim wzgórza .Nie wątpię ani na chwilę, że są to pęknięcia zastygającej i kurczącej się skorupy Księżyca.

Natomiast nie spotkaliśmy nigdzie ani śladu działania wody, tak przepotężnej naZiemi energji. Sądzę też, że ten kraj nigdy nie posiadał powietrza ani wody.

Wobec tego dziwiła nas z początku obecność mnóstwa luźnych głazów, rozsypanych na skalnem podłożu. Ale w kilkadziesiąt godzin później, gdy natężenie upału doszło do granic wprost niemożliwych, przyczyna, krusząca te skały w zastępstwie wody, objawiła się nam sama. Przejeżdżaliśmy właśnie obok wysokiej skały, z kamienia nadzwyczaj podobnego do naszego marmuru, gdy w tem w naszych oczach oderwał się u jej szczytu głaz o kilkunastometrowej średnicy i runął w przepaść, rozbijając się na gruby parg. Stało się to wszystko w straszliwej, grozą przejmującej ciszości. Z powodu braku powietrza nie słyszeliśmy huku: grunt tylko pod naszym wozem zadrgał, jakby się nagle Księżyc zakołysał na swych panwach.

To wściekły ząb słońca odgryzł kawałek tego kamiennego świata. Skały, ściśnione w nocy mrozem, jak żelazną obręczą, podczas straszliwego upału dnia rozszerzają się od strony, wystawionej na działanie palących promieni. W cieniu ciągle jest chłodno; nierównomierne rozszerzanie się tedy jednolitych bloków musi powodować ich pękanie i kurczenie.

Tymczasem piarg ów ostry, zaścielający ogromne przestrzenie, dał nam się dobrze we znaki. Przebywaliśmy takie miejsca, gdzie za pomocą kół wóz nasz nie mógł się zgoła posuwać. Tam zakładaliśmy „łapy", działające u wozu zupełnie jak nogi u zwierząt i tak podrzucani niemi, przedzieraliśmy się przez złowiska głazów, albo wspinaliśmy się na bystre zbocza.

Mimo licznych prób, dokonywanych na Ziemi z pociskiem, zamienionym na wóz, nie mieliśmy wyobrażenia o uciążliwościach podobnej, dłużej trwającej podróży. Jestem przekonany, że gdyby siła przyciągania Księżyca, a co za tem idzie, i ciężkość na nim była tylko o połowę większa, musielibyśmy byli zginąć wśród tych skalisk, niezdolni ruszyć się z miejsca.

Upłynęła już od wschodu słońca trzecia ziemska doba, przez którą posunęliśmy się zaledwie o dwadzieścia kilometrów naprzód. Upał stawał się już nieznośny. W duszmem i rozpalonem powietrzu wozu, wstrząsany wciąż jego ruchami, Woodbell zapadł znów w gorączkę. Rany, otrzymane w chwili upadku pocisku na powierzchnię Księżyca, zaczęły mu znów dokuczać. Szczęście, żeśmy troje przynajmniej wyszli bez szwanku! Dreszcz zgrozy mnie przejmuje na wspomnienie owego potwornego wstrząśnienia!

Naprzód, jeszcze w przestworzu, głuchy wybuch min, umieszczonych u dołu pocisku, a mających zmniejszyć chyżość spadku. potem wysunięte jednem naciśnięciem guzika stalowe rusztowania ochronne i... Nie! to się opisać nie da! Widziałem tylko w ostatniej chwili, jak Marta, przechyliwszy się na swym hamaku, przycisnęła usta do ust Tomasza. O'Tamor zawołał: Oto jesteśmy! — i... straciłem przytomność.

Gdym oczy otworzył, O'Tamor leżał we krwi Woodbell we krwi, Varadol i Marta zemdleni... Z pogruchotanego rusztowania stalowego zrobiliśmy potem krzyż na grobie O'Tamora...

Chronometry nasze wskazywały dziewięćdziesiąt ośm godzin po wschodzie słońca, kiedy upadając ze znużenia i upału, spostrzegliśmy nareszcie, że się zbliżamy do szczytn wyniosłości na którąśmy się z takim trudem wdzierali. Przez te cztery ziemskie doby stanowiące mało co więcej niż czwartą część „dnia" księżycowego, spaliśmy nie wiele, postanowiliśmy tedy zatrzymać się jakiś czas dla odpoczynku. Woodbell zwłaszcza potrzebował snu i spokoju.

Wóz ustawiliśmy w cieniu skały, który nas chronił od upieczenia się żywcem w nieznośnych promieniach słońca, poczem ułożyliśmy się wszycy do snu. Po dwóch godzinach obudziłem się, pokrzepiony znakomicie. Tamci jeszcze spali. Nie chcąc ich budzić, przywdziałem powietrzochron i wyszedłem sam z wozu, aby zbadać okolicę. Zaledwie wychyliłem się z cienia, doznałem uczucia, jakgdybym się dostał do wnętrza rozpalonej huty. Już nie gorąco, ale wprost żar lał się z nieba, grunt parzył mi stopy nawet przez grube podeszwy powietrzochronu. Musiałem zebrać wszystkie siły woli, aby się nie cofnąć z powrotem do wozu.

Znajdowaliśmy się w płytkiej szyi skalnej, rozdzielającej dwa kopiaste wzgórza z litego głazu i kończącej się wśród nich rodzajem przełęczy, która, o ile mogłem dostrzedz z miejsca, gdzie stałem, przechodziła w płaszczyznę, występującą poza owe kopy ku zachodowi. Te kopy zasłaniały mi też widok od północy i od południa. Tylko ku wschodowi widok był rozległy na drogę, którąśmy właśnie przebyli. Patrzyłem na kamieniste pola, pełne kotlin, wyrw, szczelin i szczytów i wprost nie wierzyłem własnym oczom, żeśmy się przez nie zdołali przedostać z naszym wielkim i ciężkim wozem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiedząc, jaki jest cel operacji, poddała się jej cierpliwie i dopiero, gdy zmiarkowała, iż wypompowują z niej alkohol, wpadła w furję.

Wyrwała z rąk lekarza flakon z solami i rozbiła o kamienie, krzycząc w niebogłosy:

— To ja wydałam tyle pieniędzy, aby sobie żołądek wódką napełnić, a doktór mi wódkę „zabiera“, a wlewa wodę?

Fakt autentyczny. Łatwo sobie wyobrazić cierpienia moralne, jakie musiała potem znosić biedna „ofiara lekarzy“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Feliksa, męczennika; w środę Pawła I-go apostoła; we czwartek Marcelego, Papieża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 4 minut 1, długość dnia godzin 8 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Przejście na protestantyzm. Zygmunt hr. Raczyński, ordynat obrzycki, fundator klasztoru w Łobżenicy, przeszedł na protestantyzm. Jest on synem Wilhelma hr. Raczyńskiego, który był także protestantem, ożenionym z Niemką, panną Wolf von Lüdinghausen. Odstępca należy do linji Raczyńskich już dawno zniemczonej, która niema nic wspólnego z hr. Raczyńskim z Rogalina.

Na cele dobroczynne. Zmarły przed kilku dniami miljoner warszawski ś. p. J. Bloch poczynił następujące legata:

1) Legat w sumie 300 000 rubl. zmarły przeznaczył do dyspozycji wdowy na założenie nowego zakładu dobroczynnego. 2) 70.000 rb. na ufundowanie oddzielnej instytucji przy Towarz. dobroczynności. 3) 10 000 rb. do rozporządzenia urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy. 4) 30.000 rb. jako czynsz z politechniki na stypendja lub zapomogi dla studentów. 5) Plac, na którym wzniesiono przytułek św. Franciszka Salezego, wartości 10.000 rubli, przechodzi na własność tegoż przytułku. 6) 50.000 rb. na cele propagandy pokojowej do rozporządzenia syna p. Henryka Blocha.

Zmarły w grudniu w Warszawie Jan Stern, kapitalista zapisał dla Warszawy na różne cele dobroczynne 250.000 rubli.

Pp. Feliks i Emilja hr. Sobańscy złożyli w Towarzystwie rolniczem gub. warszawskiej 100.000 rb. na utworzenie kasy przezorności lub emerytalnej dla oficjalistów rolnych.

Wzajemność na polu nauki. Na drugiem publicznem posiedzeniu zjazdu lekarzy i przyrodników w Petersburgu prof. Wicherkiewicz z Krakowa zabrał głos i przemówił po polsku w te słowa:

„Nie mogąc, z powodu spóźnionego przybycia na pierwsze zagajające ten zjazd zebranie ogólne, zwrócić słów kilku do świetnego zgromadzenia, czynię to dziś, korzystając z udzielonego mi łaskawie pozwolenia.

„Szanowny przewodniczący sekcji lekarskiej niniejszego zjazdu był tyle uprzejmy, iż zaprosił wielu rodaków mych i kolegów, zwłaszcza z Krakowa i Lwowa do wzięcia udziału w pracach zjazdu.

„Prawdziwą przyjemność sprawiło nam to zaproszenie, w którem upatrujemy zapowiedź zbliżenia się do nas. Z pewnością bylibyśmy stawili się tu licznie, a jeżeli się to nie stało, to składały się na to rozmaite okoliczności, przedewszystkiem zaś pora dla nas niestosowna i pilne zajęcia zawodowe.

„W imieniu kolegów, tak krakowskich jak i lwowskich, którzy na ten apel wasz uprzejmy stawić się nie mogli, wyrażam i żal z tego powodu i serdeczne podziękowanie za uprzejme zaproszenie.

„Jestem też najmocniej przekonany, iż w przyszłości, jeżeli zadanie utworzonego w Paryżu przed niespełna dwoma laty stałego komitetu lekarskiego słowiańskiego pomyślnym uwieńczone będzie skutkiem przez wspólną pracę perjodyczną na zjazdach poszczególnych kulturalnych narodów słowiańskich, zapewniających sobie równouprawnienie językowe, nietylko nauka sama znacznego dozna poparcia, ale, zbliżywszy się na tem właśnie polu bez uprzedzeń, poznamy się lepiej i lepiej wspólny cel zrozumiemy.

„Lubo tylko pobieżnie śledzić mogłem rozprawy dotychczasowe niniejszego zjazdu, to jednak miłe z nich wyniosłem wrażenie, iż panowie poważnemi pracami ogromny przedstawiacie dorobek naukowy i wysoko podnieśliście sztandar naukowy.

„Zniewolony niebawem opuścić wasz piękny gród nadnewski, życzę wam panowie, całem sercem, aby plony tej waszej pracy były jak najobfitsze dla nauki, dla cierpiącej ludzkości“.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 12 stycznia. Ślub. Przykład godny naśladowania. Używanie polskiej „Harmonji“ zamiast niemieckich muzyk. Rozprawa zasądzonego radcy sądowego.

W sobotę o godz. 8 rano odbył się tu w kościele parafjalnym ślub p. Władysława Koczwy, zarządcy księgarni Jakubowskiego w Nowym Sączu, z panną Anną Jakubowską, córką księgarzy Jakubowskich w Nowym Sączu.

Tutejsza orkiestra „Harmonji“ założona przez Towarzystwo przyjaciół muzyki, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa radcy sądowego p. Pisztka, złożona już z 15 osób tutejszych obywateli Polaków, pod kierownictwem kapelmistrza p. Wincentego Walenty, popisywała się w sobotę wieczór na koncercie w kawiarni hotelu „Imperial“, a mimo że wstęp był płatny, wszystkie sale były zapełnione po brzegi. Znakomite produkcje „Harmonji“ podziwiali goście, nagradzając ją bezustannemi oklaskami.

W sobotę odbyła się przed tutejszym sądem obwodowym, jako trybunałem apelacyjnym, pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego, sensacyjna rozprawa apelacyjna przeciw radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego w Limanowy p. Podgórskiemu, zasądzonemu przez tutejszy sąd powiatowy na miesiąc aresztu, zamienionego na odpowiednią grzywnę, za to, że adjunktowi sądu w Limanowy p. Smagowiczowi, zarzucił stronniczość przy wydaniu pewnego wyroku. Do rozprawy stawili się radca Podgórski i adjunkt sądu Smagowicz osobiście bez obrońców. P. Smagowicz ubolewał nad tem, że zmuszony jest stawać w sali rozpraw jako oskarżyciel własnego przełożonego, ale musiał to uczynić bo mu groziła suspensja. Radca Podgórski zaś usprawiedliwiał swój postępek odnośnemi doniesieniami. Trybunał apelacyjny po dłuższej naradzie, uchylił wyrok I. instancji i przekazał jej tę sprawę do ponownej rozprawy, celem przesłuchania nowych świadków. Radca Podgórski bowiem spotkawszy kolejarza po rozprawie, na której adjunkt Smagowicz uwolnił go od oskarżenia, mówił mu, że mu się więcej nie uda protekcja uwolnienia go za takie czyny karygodne. Kolejarz o tem doniósł adw. dr. Młodzikowi, który spisał z kolejarzem protokół, obejmujący zarzuty podniesione przeciwko adjunktowi Smagowiczowi przez radcę Podgórskiego i oddał ten protokół adjunktowi Smagowiczowi, tenże zaś na tej podstawie oskarżył radcę Podgórskiego o oszczerstwo, będące przedmiotem powyższej rozprawy apelacyjnej.

Przeszkoda w ruchu kolejowym. Z powodu wymiany konstrukcji żelaznej przy moście na Jamnicy, leżącym pomiędzy stacjami Ciężowem i Stanisławowem, na szlaku Stryj-Stanisławów, odbywać się będzie w dniach 15 stycznia b. r. przy pociągach osobowych l. 1219 i 1212 i 16 stycznia b. r. przy pociągach osobowych l. 1215, 1218, 1220 i 1211 przesiadanie się podróżnych i przenoszenie pakunków przez zbudowany w tym celu tymczasowy pomost do pociągów pomocniczych z drugiej strony mostu przygotowanych.

Zgromadzenie ludowe. „Kurjer Lwowski“ donosi z Krzywczyc koło Lwowa, że odbyło się tam wczoraj w domu jednego z tamtejszych gospodarzy gruntowych zgromadzenie za zaproszeniami, na którem poseł Stapiński mówił o rozwoju ruchu ludowego.

Nowe przeniewierstwo. Do „Słowa Polskiego“ donoszą ze Stanisławowa, że w tamtejszych magazynach kolejowych odkryto nowe nadużycia. Dwie osoby aresztowano.

Przeciw pojedynkom. „Przegląd“ donosi: Z inicjatywy najpoważniejszych osób odbyło się tu zebranie celem wdrożenia akcji o założeniu towarzystwa przeciwpojedynkowego. Zebraniu przewodniczył wiceprezydent sądu Dylewski. Profesorowi Głąbińskiemu polecono wypracowanie regulaminu dla ludzi, którzy zamiast szpady lub kuli zechcą sprawy swe przedstawiać sądowi honorowemu. Na prowincji zaprowadzone będą oddzielne oddziały tego przeciwpojedynkowego towarzystwa. W zebraniu wzięły udział osoby, reprezentujące różne sfery i rożne przekonania.

Statystyka żydów w Galicji. „Jedność“ podaje kilka ciekawych cyfr statystycznych, ilustrujących dosadnie wzrost żydowstwa w Galicji, w r. 1867 było w Galicji 38 żydowskich właścicieli większych posiadłości: w r. 1870 już 68; w r. 1873 urosła ta cyfra do 289; w r. 1890 do 680, a obecnie każdy piąty właściciel większej posiadłości — to żyd! Od roku 1874 do 1892 43.000 chłopskich gospodarstw przeszło w żydowskie ręce, a dzisiaj posiadają żydzi — jak statystyka dowodzi — 70 prc. polskiej ziemi, a więcej niż 2 miljony chłopów jest parobkami żydów na własnym gruncie. We Lwowie, w Krakowie i Przemyślu stanowią żydzi około $1/3$ część ludności: w Tarnowie, w Rzeszowie, w Stryju, w Tarnopolu, w Kołomyi są nawet w znacznej większości. O Brodach nie ma co mówić, bo one prawie całe żydowskie.

W miasteczkach galicyjskich, z wyjątkiem Żywca, który za nic w świecie nie chce ich puścić do siebie, są zazwyczaj panami i stanowią $2/3$ ludności.

Nadanie stypendjum. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnictwo nadało stypendjum z fundacji familijnej imienia Józefa Gerżabka (300 kor.) od roku szkolnego 1901/2, Kazimierzowi Józefowi Jaworskiemu, uczniowi pierwszej klasy gimnazjum w Bochni, krewnemu fundatora.

Posag zaś z tej fundacji (300 kor.) Marji Annie Kostaneckiej, również krewnej fundatora.

Stan wkładek w wielickiej powiatowej Kasie oszczędności wynosił z d. 31 grudnia 1991 koron 2,545.456 hal. 09.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z targowisk pod Krosnem otrzymujemy skargi na nieregularne doręczanie naszego dziennika prenumeratorom. Zamiast rano o 8-ej „Głos Narodu“ bywa doręczany wieczorem lub nawet na drugi dzień. Pomimo wyraźnego adresu „Targowiska ad Krosno“, numera bywają wysyłane do Krasnego lub Targowisk pod Bochnią. Mamy nadzieję, że urzęda pocztowe zaradzą tej niedogodności.

Konkurs. P. prezydent Friedlein rozpisuje konkurs na trzy stypendja po 300 koron rocznie z fundacji ś. p. Kaspra Zubowskiego.

O stypendja te ubiegać się mogą uczniowe szkół krakowskich ludowych, realnych i technicznych tudzież uczniowie wydziału medycznego uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich, ubodzy, odznaczający się dobrym postępem w naukach i moralnością. Uczniowie szkół ludowych, realnych i technicznych przechodząc do gimnazjum, tracą stypendjum. Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męscy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Rosji, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnosić należy w oznaczonym terminie do prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcji szkół a względnie senatu uniwersytetu Jagiellońskiego i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza szkolnego, a względnie z ostatniego egzaminu, świadectwo ubóstwa przez urząd parafialny wystawione a przez zwierzchność gminną potwierdzone. Wreszcie proszący ma wykazać, że urodzony jest z rodziców włościan starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich, ewentualnie, że jest potomkiem męskim Władysława Zubowskiego.

Termin wnoszenia podań do dnia 20-go stycznia 1902 r.

Związek pomocy narodowej. W niedzielę odbyło się w Czytelni kobiecej zebranie, mające na celu zorganizowanie towarzystwa, którego zadaniem ma być niesienie pomocy prześladowanym za narodowość Polakom. Po wysłuchaniu projektu statutu, opracowanego przez dra Gertlera, wybrano komitet tymczasowy z poleceniem załatwienia formalności prawnych i zwołania walnego zgromadzenia.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie: odpadków metalowych, starego żelaza, papieru, kauczuku, używanych beczek i t. p.

Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży podane będą w „Gazecie lwowskiej“ z 15 stycznia b. r.

Nowa szkoła muzyczna. Znany i lubiany powszechnie w naszem mieście Józef Maleczek, kompozytor i kapelmistrz 20 pułku piechoty, wystąpił ze służby wojskowej, a pozostając nadal w Krakowie otwiera szkołę muzyczną na wszystkie instrumenta.

Drugi bal na dochód katolickiego Stowarzyszenia stróżów, odbędzie się dnia 25 b. m. w sali Strzeleckiej pod protektoratem hr. Antoniowej Potockiej i pana delegata Federowicza. W skład komitetu wchodzą panie: Tadeuszowa Browiczowa, Stanisławowa Ciechanowska, hr. Ludwikowa Dębicka, Edwardowa Korczyńska, hr. Marja Ledóchowska, Konstantowa Przewłocka, Piotrowa Stachiewiczowa, Henrykowa Szarska, Zdzisławowa Włodkowa, oraz pp.: Władysław Anczyc, hr. Ludwik Dębicki, hr. Jan Homentowski, prof. dr Edward Korczyński, prof. dr Kazimierz Morawski, Rudolf Starzewski, Wincenty Satalecki i Antoni Stróżyński.

Czysty dochód z balu przeznaczony na członków tegoż Stowarzyszenia, którzy się znajdują w największej nędzy.

Stowarzyszenie stróżów idzie z pomocą członkom rodziny, którzy się znajdują w ciężkiej niedoli.

W „Przyjaźni“ krakowskiej p. prof. Kozłowski będzie miał pogadankę we czwartek d. 16. Początek o godz. wpół do 8-mej wieczór. Drzewko dla dzieci d. 19 stycznia. Zapisy u kursora.

V Bal Związku okręgowego Stow. katol.-robotniczych odbędzie się d. 8 lutego w sali „Sokoła“.

Taneczną wieczornicę dla członków i ich rodzin urządza tutejszy „Sokół“ w sobotę dnia 18-go stycznia b. r. Bliższe szczegóły donoszą afisze.

Na sukienki zabawowe, ładne bardzo zefiry kupować można w Bazarze krajowym. Zamówienie przyjmuje również zarządzająca sprzedażą rzeczy pozostałych z wystawy „Gwiazdkowej“ w gimnazjum św. Anny od 9 do 4 po południu. Tamże są próbki zefirów korczyńskich do oglądania.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 14 stycznia.

Dyrektor policji r. dw. Korotkiewicz wyjechał do Lwowa.

Nowy rok według stylu juljańskiego przypada na dzień dzisiejszy. W tutejszej ruskiej cerkwi będzie z tego powodu odprawione uroczyste nabożeństwo.

W Klubie konserwatywnym toczyć się będzie dzisiaj dyskusja polityczna pod kierunkiem posłów krakowskich.

W Klubie prawników odbyło się w ubiegłą niedzielę zebranie towarzyskie, na które przybyło kilkadziesiąt osób. Wśród ogólnej ochoty rozpoczęły się tańce w 20 par, które trwały do 2 zrana.

Wieczór tańcujący w Klubie prawników odbędzie się w przyszłą niedzielę, 19 b. m.

Chleb dla swoich! Grono profesorów Uniwersytetu naszego postanowiło zwracać nierozpieczętowane wszelkie do nich z Niemiec adresowane cenniki, prospekta i listy z polskim dopiskiem — „Nie przyjmuję“.

Mamy nadzieję, że piękny ten przykład znajdzie naśladowców — dość licznych.

Porządki w mieście. Na ulicy Blich, tuż przy kolei znajduje się po stronie niezabudowanej skrawek gruntu, który jest własnością gminy miasta Krakowa. Cóż więc robić z tym fantem? Magistrat, by grunt nie leżał bez użytku, polecił wywozić tam śmiecie i mieszkańcy ul. Blich mają podczas wiatru wcale przyjemny widok. Cała ulica jest zasypana skrawkami papieru, które są na tyle niedyskretne, że nawet zalatują przechodniom przed nos i oczy. Czy to zdrowo?

Przez własną nieostrożność została w poniedziałek rano potłuczoną przez tramwaj elektryczny żydówka Chaja Kleinberg, licząca lat 60.

Listy gończe. Sąd krajowy karny we Lwowie rozpisał listy gończe za Feiwischem Schlosserem, kupcem z Sokołowa.

Sąd w Podgórzu rozpisuje list gończy za Janem Strychaczem z Czernichowa, liczącym lat 26.

Stypendja przemysłowe. Ze Lwowa donoszą nam: Z funduszu przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na stypendja przemysłowe, przyznał Wydział krajowy na rok szk. 1901/2 kilkudziesięciu uczniom zawodowych szkół przemysłowych stypendja. Ogółem przyznano krajow. szkołom koszykarskim: w Czerwonej Woli 400 kor., w Dżurowie 600 kor., w Rudkach 350 koron, w Skołyszynie 300 koron, w Niżniowie 500 koron, w Wojsławiu 250 koron, w Zatorze 400 kor.; kraj. warsztatom kołodziejskim: w Grybowie 1.606 kor., w Grzymałowie 800 kor., w Kamionce 1.100 kor.; kraj. szkołom stolarskim: w Stanisławowie 1.925 kor., w Kalwarji 1.133 k.; kraj. szkole zabawkarskiej w Jaworowie 600 kor.; kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi 933 kor.; kraj. szkołom szewskim: w Witkowie 800 kor., w St. Sączu 800 kor., w Dobczycach 600 kor.; kraj. szkołom tkackim: w Krośnie 1.800 kor., w Glinianach 600 kor., w Gorlicach 400 kor., w Kosowie 600 k., w Łańcucie 600 kor., w Rychwałdzie 450 koron, w Wilamowicach 500 kor.; kraj. szkole sukienniczej w Rakszawie 1.653 kor.; kraj. szkołom koronkarskim: w Zakopanem 400 kor., w Bobowej 300 kor.; kraj. szkole hafciarskiej w Makowie 600 kor. Zakładom państwowym: szkole przemysłowej we Lwowie 3.000 koron, szkole przemysłowej w Krakowie 1.600 kor., szkole ślusarskiej w Świątnikach 1.860 kor., szkole drzewnej w Zakopanem 2.140 koron, szkole drzewnej w Kołomyi 1.708 kor., szkole kowalskiej w Sułkowicach 600 kor. Ogółem przyznano stypendja w sumie 31.908 koron.

Żydowscy lichwiarze. (Brzeżany.) Przed tutejszym sądem obwodowym odbędzie się dnia 5 lutego rozprawa karna przeciw dyrektorom „Creditvereinu“ w Bursztynie o występek lichwy.

Wybory do sądu przemysłowego. (Lwów.) Podczas wyborów asesorów do sądu przemysłowego i apelacyjnego przeszła w pięciu grupach lista kandydatów Izby rękodzielniczej. Natomiast w szóstej grupie wybrano kandydatów żydowskich kupców.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

W dalszym ciągu złożyli pp.: Stanowska i Elterleinówna z Wielickiego do dyspozycji Wnego księdza Laskowskiego z Wrześni 10 kor.

Na koronę św. Stanisława p. Znańska z Krakowa 1 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 14 stycznia: „Kajetan Orug“, dramat w 4 aktach T. Konczyńskiego.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Właściwemi koncertantkami tego wieczora były panny Janina Ładówna i Helena Szambek. Panna Ładówna, fortepianistka, odniosła sukces znaczny, a zawdzięcza go bezsprzecznie w pierwszym rzędzie swojej uroczej aparycji.

W koncercie Griega P. Ł. pokonywała trudności techniczne z siłą i brawurą, aczkolwiek znać było, że są to trudności.

Inaczej się rzecz miała przy odegraniu walca Chopina oraz ślicznego walca Żeleńskiego; tam pasaże, gamy, wszystko co delikatne, biegłe i lekkie wychodzi bardzo równo i pięknie.

Najbardziej jednak stylowo wykonała koncertantka Etudę Chopina (jednę z trzech mniej znanych) najpiękniej przeprowadziła śpiew i najwięcej włożyła w nią ciepła.

Panna Helena Szambek odśpiewała solo w kompozycji Bendla. Ta kompozycja, istne zadanie harmoniczne, przerobione na popis do pensjonatu (niewiedzieć dlaczego z towarzyszeniem orkiestry, która nawiasem mówiąc dość się spóźniała) była odpowiednio wykonana. Chór damski śpiewał czysto, ale po pensjonarsku.

Panna Szambek najstaranniej wykonała pieśni Żeleńskiego, w „łaskawej dziewczynie“ była najlepiej oddana intencja autora. Koncertantka może się wyrobić tylko jako „pieśniarka“, wiadomo więc, że wyraźna dykcja w tym zakresie, stanowi warunek sine qua non. Panna S. zaś w innych utworach na to wcale nie zwracała uwagi.

Koncert się rozpoczął uwerturą z „Wilhelma Tella“ Rossiniego. Ta tak bardzo znana i ograna uwertura, ożywiła jednak cały wieczór swemi dźwięcznemi i zdrowemi harmonjami, a odegrana bardzo poprawnie, przyjęta była przez licznie zebraną publiczność rzęsistemi oklaskami.

r. t.

Z literatury, teatru i sztuki.

* IV konkurs Tow. polska „sztuka stosowana“. W celu oznaczenia, do kogo książka należy, używa się zazwyczaj pieczątki z odpowiednim napisem, lub znakiem. Znaczenie takie, lubo szpeci dzieło, przyjęło się prawie we wszystkich księgozbiorach. W ostatnich jednak czasach prawdziwi miłośnicy książek odnowili zaniedbany zwyczaj znaczenia dzieł exlibris'ami, które nietylko nie szpecą, lecz przeciwnie, są często prawdziwą ozdobą książki. Znaczenie exlibrisów polega na wklejeniu przed tekstem dzieła karty z artystycznie wykonaną winietą, lub rysunkiem, opatrzonym zwykle odpowiednim napisem, monogramem, lub znakiem. Za granicą pierwszorzędni artyści projektują exlibris'y i niejedna już z zagranicznych bibljotek znaczy dzieła exlibris'ami, pomysłu takich mistrzów jak Fritz Erler, Max Klinger i inni. U nas tylko znaczy się po staremu książki nieestetycznemi pieczęciami, prawdopodobnie głównie dlatego, że, jak dotychczas, artyści nasi nie zwrócili uwagi na to zaniedbane, a wdzięczne pole sztuki.

Pragnąc się przyczynić do rozwoju sztuki polskiej w tym kierunku, grono przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie ogłasza za pośrednictwem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ konkurs na exlibris dla księgozbioru Muzeum na warunkach następujących:

1) Prace powinny być oryginalne i tak wykonane, aby się nadawały do reprodukcji.

2) Napis ma opiewać: „Muzeum Narodowe“, co do innych warunków pozostawia się zupełną swobodę artystom.

3) Nagroda za najlepszą pracę wynosi 100 koron.

4) Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Towarzystwa.

5) Praca nagrodzona staje się własnością Muzeum Narodowego.

6) Po za nagrodzoną pracą mogą być niektóre wyróżnione. Prace te pozostać mogą w Towarzystwie, które przyjmuje na siebie pośrednictwo między autorem i publicznością, co do wszelkich praw autorskich.

7) Nadesłane prace będą wystawione w Towarzystwie przez 14 dni.

8) Prace opatrzone być mają godłem, które znajdować się winno na opieczętowanej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa (Muzeum Narodowe w Krakowie) upływa dnia 20 lutego 1902 roku o godz. 12 w południe.

* Konkurs dramatyczny. W czasie uczty z powodu otwarcia teatru wielkiego w Łodzi, redaktor wychodzącego w Łodzi „Rozwoju“, p. Czajewski, zaproponował urządzenie konkursu dramatycznego imienia Sienkiewicza. Na fundusz, przeznaczony na nagrodę konkursowa, złożyły się sumy następujące: rbl. 500 od redaktora „Rozwoju“, rbl. 700 od miłośników sceny i rbl. 100 od Henryka Sienkiewicza, czyli razem rbl. 1300.

Henryk Sienkiewicz ustanowił następujące warunki konkursu:

1. Do konkursu dopuszczone są sztuki, wypełniające całkowicie przedstawienie, zatem nie mniej, niż 3-aktowe.

2. Ubiegać się mogą: tragedja, dramat i komedja.

3. Termin nadsyłania sztuk wyznacza się do dnia 1-go października 1902 roku.

4. Pierwsza nagroda rubli 1000 będzie przyznana sztuce bezwzględnie dobrej, nie zaś tylko najlepszej z nadesłanych. Gdyby komitet między nadesłanemi utworami nie znalazł sztuki, posiadającej bezwzględną wartość literacko-sceniczną, mocen jest pierwszej nagrody nie przyznać i odłożyć przyznanie takowej do następnego konkursu, który w takim razie będzie ogłoszony w 1903 roku.

5. Nagrodę drugą w kwocie rb. 300 otrzyma utwór najlepszy z pomiędzy nadesłanych.

6. Sztuki należy przysyłać pod adresem „Bibljoteki warszawskiej“ z zaznaczeniem na kopercie: „Konkurs imienia Henryka Sienkiewicza“. Do każdej sztuki powinna być dołączona koperta, a na niej wypisane motto, którem zaopatrzony winien być rękopism.

7. Do grona sędziów weszli: Henryk Sienkiewicz, Wojciech Bogusławski, Ignacy Baliński, Ignacy Chrzanowski, Dyonizy Henkiel, Władysław Jabłonowski, Jan Karłowicz, Kazimierz Kaszewski, Adam hr. Krasiński, Massonius, Władysław Rabski, Juljan Adolf Święcicki, Antoni Sygietyński, Józef Weyssenhoff. Wańkowski, Wiktor Czajewski, Zygmunt Wasilewski.

8. Orzeczenie sądu konkursowego, jak również tytuły sztuk, nadsyłanych wraz godłami, ogłoszone będą przedewszystkiem w „Rozwoju.“

Prócz tego ustanowiona zostanie nagroda od publiczności, której wysokość ogłoszona będzie dnia 1-go października r. b. Sztuki te będą wystawione bez wymienienia nazwisk autora, przedewszystkiem na scenie łódzkiej. Publiczność orzeknie za pomocą odpowiednich kartek, której ze sztuk na być przyznana nagroda od uczęszczających na widowiska. Do nagrody tej jednakże mają prawo tylko sztuki zalecone przez komitet do wystawienia. P. Henryk Grubiński, dyrektor teatru łódzkiego, przyrzekł prócz tego zapłacić od wystawionych sztuk autorom 10 prc. ogólnego dochodu, za każde widowisko.

Ogłaszając ten konkurs redakcja „Rozwoju“ zwraca się do wszystkich dramaturgów i komedjopisarzy z prośbą o nadsyłanie prac na konkurs.

* Na czele styczniowego zeszytu „Przeglądu Polskiego“ znajdujemy pracę Marji z Fredrów Szembekowej o jenerale Piotrze Szembeku. Prof. dr Marjan Zdziechowski rozpoczyna w tym samym zeszycie druk swego studjum o „Odrodzeniu Chorwacji w poezji wieku XIX“. Dalej znajdujemy „Najnowsze odkrycia archeologiczne w Rzymie“ przez N. oraz dalszy ciąg ocen nowych publikacyj z powodu 500-nej rocznicy odnowienia fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zwykłe rubryki uzupełniają zajmującą, jak zwykle, treść zeszytu. Dołączono też do niego starannie wykonany portret jen. Szembeka.

W tym samym zeszycie po raz pierwszy obejmuje dział krytyki teatralnej dr. Zygmunt Kniaziołucki. Z pierwszej już próby można mieć nadzieję, że nowy krytyk odpowie w zupełności zaufaniu, jakim go redakcja miesięcznika obdarzyła.

* Księgarska firma Plon wydała dzieło znanego i znakomitego historyka K. Stryjeńskiego „La mère des trois Derniers Bourbons, Marie-Josephe de Saxe et la cour de Louis XV.“. Pan Stryjeński pracuje już kilka lat nad historją dzieci Augusta III. króla polskiego. Bardzo wiele materjałów do ostatniej swojej pracy znalazł w paryskiej bibljotece polskiej. W wymienionem dziele odtworzył autor życie na dworze saskim, narysował wyborny portret królowej polskiej, wydobył poraz pierwszy na jaw w całej pełni życie księcia Ksawerego, odsłonił tajemnicę Marji Józefy, dotyczącą jej skomplikowanych zabiegów, aby brata na tronie polskim osadzić, wyjaśnił mnóstwo pierwszorzędnej wagi intryg dworskich. Dzieło odznacza się ścisłością, barwnością i wyrazistością stylu.

* Jeden z młodych doktorów paryskich Polak dr Lewkowicz, prowadził ciekawą medyczną polemikę z prof. Vidalem, w której dowiódł, że prace Vidale z zakresu djagnostyki tyfusu, którremi się on wsławił, poprzedziły znacznie wcześniej badania krakowskiej kliniki, gdzie kwestją

tą zajmowali się prof. dr Korczyński. drowie Wernicki i Winiarski. Okazało się, że prof. Vidal czerpał ze streszczeń tych prac ogłoszonych w niemieckiem czasopiśmie lekarskim.

Polonia. Świeżo opuściło prasę wspaniale wydane w Paryżu (Libraire Ch. Delagrave) dwutomowe dzieło: „Correspondance de Sigismond Krasiński et de Henry Reeve“, ze świetnie napisaną przedmową na 60 stronach b. prof. literatur słowiańskich w uniw. fryburskim, a obecnie zarządzającego bibljoteką ordynacji hr. Krasińskich. p. Józefa Kallenbacha. Oprócz skrzętnie zebranej korespondencji Zygmunta Krasińskiego z jego angielskim przyjacielem, której część ukazała się w przekładzie polskim w zeszłorocznych miesięcznikach „Bibljoteki Warszawskiej“, dzieło to zawiera nieznane utwory genjalnego poety, jak: „Fragment d'un journal“, „Zawisza“, „Adam le fou“. „Le cholera“ i inne. Do „Korespondencji“ dodano 3 artystycznie wykończone heljograwiury-portrety: Reevea z r. 1830, i poety z r. 1834 i 1843. oraz facsimile rękopisu „Zawisza ballade“.

W ubiegłą sobotę koncertował w Poznaniu prof. Juljusz Marso, kierownik krakowskiej szkoły śpiewu. Prasa miejscowa wyraża się o jego występie z wielkiem uznaniem, W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy: „Koncertant pięknym, pełnym i okrągłym głosem odśpiewał cztery numery programowe, prócz tego na usilne domaganie się publiczności dodał jeszcze trzy numery. Zaraz po pierwszym śpiewie „Stary kapral“ Moniuszki, znakomicie modulowanym, spostrzegliśmy, że śpiewak jest wybitnym artystą, obdarzonym ślicznym głosem basowym, wyrównanym we wszystkich rejestrach i że posiada dar nieoceniony u śpiewaka, mianowicie. że nader wyraźnie deklamuje.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 14 stycznia. Cesarz zamianował starostę Władysława Jarosza w Nowym Sączu radcą namiestnictwa w etacie galicyjskiego namiestnictwa. oraz nadał staroście w Buczaczu Ludwikowi Bernackiemu tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

Prasa wiedeńska.

Wiedeń 14 stycznia. „Ostdeutsche Rundschau“ wyraża w artykule wstępnym żal, iż mowa hr. Bülowa była za łagodna dla Polaków.

Watykan i Prusy.

Wiedeń 14 stycznia. Krążą tu pogłoski, iż stosunki między Watykanem a Prusami znacznie się pogorszyły, a to wskutek odmownej odpowiedzi kard. Rampolli na żądanie Prus, aby rząd watykański wystąpił przeciwko duchowieństwu polskiemu w Poznańskiem.

Cnotliwy Wolf.

Praga 14 stycznia. Wolf stawał przed wyborcami w Trutnowie, którym dał do zrozumienia. że tylko wysoka delikatność(!!) nie pozwala mu wyjawić(?) wszystkich szczegółów romansu z Seidlową. Wzruszeni tą szlachetnością wyborcy udzielili mu jednomyślnie votum zaufania.

Praga 14 stycznia. „Trauteneuer Wochenblatt“ ogłasza obszerny list dra Seidla. w którym znajduje się stanowcze potwierdzenie wszystkich zarzutów przeciwko Wolfowi podniesionych. Więc Seidl stanowczo obstaje przytem, że Wolf namawiał pannę Tschan do karygodnych czynów. że namawiał ją, aby skutki stosunku z nim zwaliła na swego ówczesnego narzeczonego, że wreszcie ofiarował się na ojca chrzestnego jej pierwszego dziecka.

„Oburzającem jest, — pisze Seidl, — że Wolf może nazywać moją żonę niepoczytalną! Oto jego rycerskość! Moja żona podpisała memorjał zawierający dokładny opis postępowania Wolfa. aby przekonać kierownictwo partji wszechniemieckiej o łotrostwie Wolfa. Gdyby Wolf nie kandydował ponownie, niktby memorjału nie ogłaszał. Wolf myli się, jeżeli sądzi, że obelgami wymusi zadość uczynienie. On już nikogo nie może obrazić!“

Sprawa wrzesińska.

Berlin 13 stycznia. Podczas posiedzenia Sejmu pruskiego pos. dr Jażdżewski uzasadniał swoją interpelację. Mamy szkoły ludowe, mówił, bez języka ludowego. Tego nikt nie rozumie w całym cywilizowanym świecie. Co to jest za religja. którą potrzeba wmuszać dzieciom z kijem w ręku i krwawywi sińcami. Takie postępowanie ludność polska i cały inny świat cywilizowany nazywa barbarzyństwem (wielka wrzawa). Państwo nie jest przecież kościołem, a panujący nie zrobił przecież religji. Polscy rodzice we Wrześni z całą skromnością prosili o zgodzenie tych postanowień, ponieważ ich dzieci nie władają dostatecznie językiem niemieckim. Gdy prośbie tej odmówiono, zabronili dzieciom swoim odpowiadać w języku niemieckim. Czy może mają pozwolić na to, aby ich dzieci w języku niemieckim otrzymały fałszywą naukę (Głosy: słuchajcie, słuchajcie.). Cóż się stało? Czternaście dzieci we Wrześni zostało cieleśnie pobitych i ukaranych, za co? dla tego, że słuchało swoich rodziców. Gdzież jest wobec tego czwarte przykazanie? Gdzie tu jest sprawiedliwość panie ministrze sprawiedliwości. Wobec tego wyroku we Wrześni twarz sprawiedliwości musi zapłonąć wstydem (wielka wrzawa). Prezydent przywołuje pos. Jażdżewskiego do porządku.

Następnie zabrał głos kanclerz hr. Bülow, wywodząc, że chciał skonstatować najpierw, że wyrok we Wrześni został przez prasę polską tak samo, jak i przez pos. Jażdżewskiego przesadnie przedstawiony. Używano tego wyroku, aby nas wplątać w międzynarodowe trudności. We Wrześni wykonano tylko postanowienia zarządu szkolnego, które ogólnikowo już od 30 lat w krajach z ludnością mięszaną istniały. Jeżeli więc przyszło do zajść we Wrześni, to nie była to wina zarządu szkolnego we Wrześni, ale polskiej agitacji. Pruski zarząd szkolny, tak samo, jak i pruska sprawiedliwość nie znają okrucieństwa.

Kara cielesna nie powinna być nadal używana przy nauce religji. Żaden człowiek nie przeszkadza mówić Polakom tak wie Ihnen der Schnabel gewachsen ist. a Polacy powinni się uczyć także po niemiecku i powinni brać udział w niemieckiej pracy kulturnej. Nauka religji nie powinna być środkiem germanizacyjnym. Zniesienie nauki w języku niemieckim leży w tem, by jedność języka była utrzymaną a powtóre nie można polecić całej nauki nauczycielom polskim, ponieważ oni nie są dość pewni (genug zuverlässig). Nauka nie powinna być używaną do tego, aby dzieci niemieckie były polonizowane. Rząd nie chce ubliżać nauce katolickiej nie chce też prowadzić polityki protestanckiej ani katolickiej, tak samo jak ja nie prowadzę ani liberalnej ani konserwatywnej polityki“.

Berlin 14 stycznia. W dalszym ciągu swych wywodów hr. Bülow mówił: Dla mnie istnieje tylko jedna polityka, tak. jak istnieje dla mnie tylko jeden nierozdzielny naród niemiecki. Chociaż na ogół żywię przekonania wolnomyślne. w kwestjach narodowych nie znam żadnych żartów. Na Wschodzie naszym nie chodzi o kwestje wyznaniowe, lecz o kwestje narodowościowe. Dzięki nam, powstało w miastach na Wschodzie polskie mieszczaństwo, które obecnie objęło przewodnictwo w polskiej agitacji, prowadzonej w sposób fanatyczny. Do tego przychodzi jeszcze polska komisja kolonizacyjna, która stoi w najściślejszym związku z wielkopolską agitacją.

Pożałowania godnem jest, że nasze prowincje wschodnie są widownią walk narodowościowych. Ponieważ walka z Polakami została nam narzuconą, mamy tylko dwie ewentualności: albo bez walki dać się zwyciężyć. albo bronić się. Nie możemy dopuścić do tego, aby korzenie pruskiej siły zmarniały. Kwestja polska nie jest jedną z najważniejszych, ale jest bardzo ważną kwestją, od której uregulowania zawisłym jest rozwój w najbliższej przyszłości naszej ojczyzny. Trzymamy się silnie naszej polityki i ewentualnie jeszcze więcej środków państwowych uchwalimy, aby pomódz szczególnie niemieckiemu stanowi chłopskiemu, aby poprzeć przemysł i urządzić garnizony.

Obok tego, jedną z koniecznych, najgłówniejszych rzeczy, jest także podniesienie kultury Wschodu. Gdzie niema ideałów, tam Niemiec żyć nie może. Spodziewam się, że wystarczą nam istniejące ustawy. Nie wątpię w lojalność posłów, zasiadających w Izbie, jednakże proszę panów, byście nie wątpili w nielojalność polskiej agitacji. — Następnie odczytał hr. Bülow artykuł jednego z pism lwowskich.

W pierwszej linji — mówił dalej — musimy się o to starać, aby żyjący już w owych okolicach Niemcy zostali o ile możności zatrzymani, aby ekonomiczna ich siła wzmocniła się, aby wprowadzono niemiecki żywioł do miast i wsi, popierano go i emigracje jego o ile możności powstrzymywano. Najważniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu jest dalsze prowadzenie świadomej polityki kolonizacyjnej. Osiedlenie niemieckich chłopów w prowincjach wschodnich, jak to od 15 lat już się dzieje, ma być podstawą dla rozwoju zdrowego stanu chłopskiego. W prowincjach wschodnich, osiedlenie niemieckich rolników ma przeszkodzić temu, aby stosunki narodowościowe jeszcze bardziej, niż to dotychczas się stało, zmieniły się na niekorzyść Niemców i aby kulturę krajową przez konsekwentną kolonizację podnieść dalej, aby Niemcom w owych okolicach umożliwić i ułatwić byt.

Niezachwianie będę się trzymał dalszego systematycznego popierania niemieckiej kolonizacji w Prusach Wschodnich i Poznańskiem. Będę się starał przyspieszyć jeszcze jej działanie, — a gdyby wyznaczone na ten cel fundusze zostały wyczerpane, przedłożę panom nowe propozycje do uchwalenia dalszych, jeszcze większych środków, na poparcie tych kulturalnych i narodowych czynników.

Obok polityki kolonizacyjnej, koniecznem jest także utrzymanie i wzmocnienie istniejących już tamże osad chłopów niemieckich. na koszt państwa. Wszystkie dążności do wzmocnienia niemieckiego stanu chłopskiego, do dalszego rozwoju stowarzyszeń rolniczych i kredytowych skierowane, oraz mające na celu poparcie kultury krajowej i podniesienie komunikacji, znajdą u nas najenergiczniejsze poparcie.

Wielce ważnym jest także w owych okolicach żywioł wielkiej posiadłości, w nim władze państwowe znajdują silę pomocniczą we współnej pracy na polu autonomji. W prowincji poznańskiej wielka posiadłość, t. j. posiadłość ponad 100 hektarów, znajduje się tylko nieco więcej ponad połowę w rękach niemieckich. Mimo to wpływ wielkiej posiadłości niemieckiej w Poznańskiem. pod względem ekonomicznym, kulturalnym, a szczególnie politycznym jest stosunkowo bardzo mały. Przyczyną tego zjawiska jest fakt. że wielka posiadłość znajduje się po wielkiej części w rękach ludzi, mieszkających po za prowincją poznańską i. że posiadłości te leżą rozrzucone pomiędzy posiadłościami polskiemi, a więc brakuje im tego silnego związku z niemieckością. Dalszą przyczyną małego wpływu niemieckiej wielkiej posiadłości jest to, że przechodzą one niezwykle często z rąk do rąk, jak to się działo w ubiegłem stuleciu. — Dlatego ze strony państwa należy się usilnie starać, aby ten żywioł, tak ważny dla utrzymania niemieckości, wzmocniono pod względem ekonomicznym przez powiększenie domenów i przez założenie majoratów (fideikomisów).

Ręka w rękę musi z tem iść wzmocnienie niemieckiego kupiectwa w miastach. — Z tych miast zrobimy, o ile wielkość i znaczenie będą się nadawać do tego, środowiska życia niemieckiego. Właśnie w miastach polskich rozwinął się stan średni i przyczynia się bardzo do polonizacji, dlatego jest koniecznem przez wzmocnienie niemieckiego mieszczaństwa w tych miastach stworzyć silny niemiecki stan średni. Mógłby on stworzyć wał ochronny przeciw niebezpieczeństwu polonizacji, i byłby dość silny, by miasta te mogły zatrzymać nadal swój niemiecki charakter. lub gdy go straciły, mogły go znów odzyskać. Należy tu szczególnie popierać także osiedlanie niemieckich rękodzielników, małych przemysłowców i kupców, aby przemysł niemiecki, tam, gdzie znajdzie warunki rozwoju, przez urządzenie przemysłowych zakładów naukowych się rozwinął. Dalej należy budować domy niemieckie dla towarzyskich zebrań Niemców.

Wielkiego znaczenia nabiera także pod tym względem ożywienie miast przez garnizony. Cieszę się, iż mogę donieść panom, iż J. Ces. Mość cesarz i król, rozporządzeniem gabinetowem zarządził, by do dnia 1 kwietnia br. w Wrześni i Śremie wybudowane zostały baraki, każdy dla jednego batajonu piechoty.

Stanowisko niemieckich urzędników na Wschodzie jest honorowem i pełnem odpowiedzialności. Tylko tacy urzędnicy są tam pożądani, którzy są świadomi tej swojej odpowiedzialności. Nadanie posady urzędnika w tych prowincjach może być uważane za odznaczenie. Należałoby też pomyśleć, czy nie trzebaby urzędnikom tamtejszym przyznać dodatków do ich płac. Bardzo ważne są także prace kulturalne w tej prowincji; — jak wybudowanie muzeum w Poznaniu, budowa teatru, projektowane urządzenie zakładów dla szerzenia sztuki i nauki. Mowca spodziewa się, że wszelkie prawa wyjątkowe nie będą potrzebne. Rząd ma nadzieję, że jeżeli potrzebować będzie na powyższe cele większych funduszów, to Izba poprze go w tem. Już teraz można przewidzieć potrzebę podwyższenia funduszu dyspozycyjnego na te cele.

Wobec Polaków postępuje się całkiem sprawiedliwie, potrzeba jednak zachować pewne granice. Prowincje te muszą zachować niemiecki charakter. Następnie wspomniał hr. Bülow o demonstracjach studentów polskich na uniwersytecie berlińskim i dodał, że musiano je surowo skarcić, aby zapobiedz ich ponowieniu się. Rząd

w sprawie stosunków narodowych na wschodzie nie zboczy z torów, które wyznaczył Bismarck, największy mąż Niemiec. (Żywe oklaski.) — Niebezpieczeństwo na wschodzie da się usunąć tylko przy wspólnej pracy wszystkich Niemców, którzy powinni pamiętać, że nie mogą się dać wyzuć z praw do prowincyj, odziedziczonych po przodkach. (Oklaski.)

Po przemówieniu kanclerza zabierali jeszcze głos minister oświaty dr Studt, mowca centrum pos. Fritzen v. Borken, mowca konserwatywny pos. Heidebrand, oraz mowca Koła polskiego pos. ks. Stychel. Pp. Studt i Heidebrand w wywodach swoich solidaryzowali się zupełnie z poglądami kanclerza. Ksiądz Stychel omawiając skutki obecnej polityki pruskiej zauważył, iż za czasów Capriviego Polacy starali się zbliżyć do rządu. Dzięki propagandzie hakatystów dusze ich są dziś napełnione jadem nienawiści. „Jak długo, kończył mowca, rząd nie wystąpi przeciw tym towarzystwom, tak długo niema na to rady. Wtedy nie pozostaje nam nic innego, jak ufność w Bogu. My się nikogo nie boimy“.

Przemówienie hr. Bülowa było najdłuższem ze wszystkich, jakie wogóle wygłosił od czasu objęcia urzędów kanclerskich. Mówił przeszło półtorej godziny, w końcu przyciszonym ze zmęczenia głosem. Jego stanowisko zarówno jak i ministra Studta, oraz pos. Hobrechta wywarło wrażenie, że rząd pragnie przygotować opinję publiczną do praw wyjątkowych przeciwko Polakom. Należy przypomnieć, że poseł Hobrecht za czasów ks. Bismarcka był ministrem skarbu, a w r. 1848 landratem w W. Ks. Poznańskiem i wówczas już odznaczył się nienawiścią do Polaków.

Wielkie wrażenie wywarła mowa ks. Jażdżewskiego. Mowca włada tak świetnie językiem niemieckim, iż nie czuć nawet polskiego ustępu. Prezydujący udzielił mu raz napomnienia, mianowicie wówczas, gdy ks. Jażdżewski mówił, że „sędziowie we Wrześni powinni twarz zakryć ze wstydu, iż wydali tak surowy wyrok“.

Parlament niemiecki.

Berlin 14 stycznia. Podczas rozpraw w parlamencie niemieckim pos. Haase wyraził imieniem swego stronnictwa zadowolenie z ostatnich mów hr. Bülowa. Polemizował następnie z prezydentem węgierskich ministrów Szellem, sądząc, że p. Szell niema prawa mówić o niemieckich Bierbank-Politiker, jak długo węgierscy studenci demonstrują przeciw niemieckim tingl-tanglom w Peszcie. — Mowca nie wierzy też w to, co twierdzą Węgrzy, że cesarz Wilhelm oświadczył w Burgu peszteńskim przed kilku laty, że sojusz Niemców z Węgrami jest tem cenniejszy, im bardziej Węgry są państwem madziarskiem.

Po długiej dyskusji zabrał głos książę Radziwiłł i polemizował z jednym z mowców, który wyraził zadowolenie z dzisiejszej mowy hr. Bülowa w Sejmie pruskim. Mowca oświadczył, że jest przecież narodowa mniejszość, która winna być także słuchaną. Polacy nie potrzebują się obawiać tych dyskusyj. Pos. Sattler donosił się przed kilkoma dniami pożałowania godnego odstąpienia od prawdy.

Anglicy i Boerzy.

Alival North 14 stycznia. Przywódca Boerów Liebenberg został stracony przez Anglików.

Mianowania na pocztach.

Lwów 13 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała: Pocztmistrzami I klasy, 4 stopnia z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem, pocztmistrza II klasy I-go stopnia Wincentego Krzemińskiego w Wojniczu, Adolfa Teliarzewskiego w Korolówce, W. Chłodnickiego w Głogowie, Ludwika Hahorkiewicza w Skawinie, Gustawa Fiszera w Milówce.

Pocztmistrzami II klasy 2 stopnia ekspedjenta pocztowego Franciszka Nowaka w Targowicach dla Targowic, ekspedjenta poczt. Józefa Petrela w Podhorcach obok Złoczowa dla Tarnopola II, ekspedytora pocztow. z tyt. pocztmistrza w Horkówce, M. Kamermana dla Krechowic, ekspedytora pocztowego Antoniego Wernera z Korczowa dla Uhnowa, ekspedytora pocztowego Władysława Jelinka dla Majdanu obok Kolbuszowej, ekspedytora pocztowego Izydora Szulpisa dla Jasienic.

Nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Żegestowie ekspedytorowi poczt. Grzegorzowi Manasterskiemu, w Ostapiu emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji Wacławowi Mazaniecowi, w Besku ekspedjentowi pocztowemu z Babic koło Sanoka Kajetanowi Gąsce.

Nadała posadę stajniczyni pocztowej w Dąbrowej, Barbarze Bugnowej, wdowie po stajniczym pocztowym.

Odjazd studentów ruskich.

Lwów 13 stycznia. W sobotę wieczorem wyjechało do Wiednia około 300 akademików ruskich. Na dworcu zebrało się kilkaset osób, celem pożegnania odjeżdżających. W poczekalni wygłoszono kilka mów okolicznościowych. Po polsku przemawiał imieniem partji socjalistycznej M. Wieleżyński. Na peronie odśpiewano parę pieśni ruskich oraz „Czerwony sztandar“, przyczem wszyscy obecni obnażyli głowy — Rusini lwowscy oraz socjaliści ruszyli następnie około godziny 8-mej wieczorem, długim pochodem z powrotem do miasta. Około handlu Musiałowicza, zastąpiło demonstrantom drogę, wojsko. Komisarz policji wezwał demonstrantów do rozejścia się, co też wkrótce nastąpiło.

Pomnik Bartosza Głowackiego.

Lwów 13 stycznia. Z Tarnobrzegu donoszą, że Stanisław hr. Tarnowski z Dzikowa dał znaczną sumę na wybudowanie pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu i na zakupno gruntu pod budowę gimnazjum, które ma być postawione w najbliższym czasie, za jego staraniem.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Berlin 13 stycznia. Sejm pruski rozpoczął dziś obrady nad interpelacją narodowo-liberalnych o środkach jakich rząd zamyśla używać celem ochrony niemieckości, jakoteż nad interpelacją pos. Jażdżewskiego w sprawie nauki religji w szkołach ludowych Wielkopolski. P. H o b r e c h t imieniem liberałów wygłosił szowinistyczną mowę, pełną fałszów i obłudnych oświadczeń. Wywodził on, że sam był świadkiem walki między Polakami a Niemcami, i może tylko potwierdzić, że żywioł niemiecki bywa ciągle wypierany(!?).

Kraje nawskróś polskie nie były dawniej tak przesiąknięte i rozsadzone agitacją jak obecnie, kiedy jeden proces wystarcza, aby cały kraj podpalić. Przytoczono Niemcom — mówił mowca — jako wzór postępowania Austrji wobec Polaków. Niech każde państwo szuka swej siły na tej drodze, na której wzrosło. Prusy stały się wielkiemi na drodze utrzymania jedności narodowej. Utrzymanie tej jedności jest gwarancją istnienia Niemiec. To dyktowało nam nową politykę polską, a nie żaden szowinizm (!!). Jeżeli Polacy chcą się poddać (!!) w takim razie także i wobec nich postępować się będzie w Prusiech łagodnie. Mowca oświadcza, że zresztą uznaje uczucia ludności polskiej dla ojczystego języka. Nowa interpelacja nie zamierza zachęcić rządu do nowych czynów(?). najmniej do nowych ustaw wyjątkowych(?). Chcemy tylko oświadczenia od rządu, że możemy z całą pewnością liczyć, że rozpoczęty w ostatnich latach kurs polski będzie nadal zatrzymany.

Posiedzenie trwa dalej.

Mowa Balfoura.

Manchester 13 stycznia. Pierwszy lord skarbu Balfour wygłosił tu onegdaj na pewnem wielkiem zgromadzeniu mowę. W mowie tej wywodził lord Balfour, że obszar, na którym toczy się obecnie w południowej Afryce walka podjazdowa i partyzancka, staje się z każdym dniem coraz szczuplejszym a Anglicy rozpędzają i wytępiają bandy gerylasów coraz bardziej. Mowca podziela zapatrywanie Rooseberyego w tej sprawie, że istniejące obecnie na europejskim kontynencie nieprzyjazne dla Anglji usposobienie jest okolicznością wcale poważną. Anglja nie zamierza wcale rozmyślać nad potokami obelg, które bezustannie pojawiają się w prasie na lądzie stałym. Anglicy zaniechają tego z pewną odrazą i obojętnością. Niechęć wszystkich narodów do Anglji ma jednak poważne znaczenie. Przyczyną tej niechęci fałszywe pojmowanie narodowego charakteru Anglików, które rozpowszechniło się w Europie. Wyraz tak brudnej niechęci musi zachwiać sądem o naszej pracy w obecnym postępie cywilizacji. Na tych, którzy się dopuszczają takich wybryków spada również odpowiedzialność za powstrzymanie rozwoju etyki publicznej. Mowca zakończył pochwałą dla armji angielskiej.

Tarnów 13 stycznia. W dzień Trzech Króli odbyło się tu zgromadzenie sług, które zaszczycił także ks. biskup Wałęga swoją obecnością. Nagrodzono 7 sług książeczkami Kasy oszczędności po 20 kor. i listami pochwalnymi.

Stanisławów 13 stycznia. W sprawie defraudacji w magazynach kolejowych aresztowano magazyniera Janiczka i żyda Halsbanda.

Lwów 13 stycznia. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Lwów 13 stycznia. Losowanie 35 radnych odbędzie się 15 b. m. we środę na posiedzeniu jawnem Rady miejskiej.

Lwów 13 stycznia. Przy wczorajszych wyborach assesorów do sądu przemysłowego i kupieckiego wybrano, jak donoszą dzienniki tutejsze, kandydatów partji socjalno-demokratycznej.

Lwów 13 stycznia. „Słowo Polskie“ donosi, że gminy Stanisławów i Żywiec z a m ó w i ł y k i l k a m a s z y n u f i r m b e r l i ń s k i c h.

Petersburg 13 stycznia. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w pewnym domu drewnianym, przyczem spaliło się 12 osób, a 20 odniosło rany.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·25. Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 95·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·50, Akcje węg. 663·—, Akcje Anglobanku 262·50, Akcje Unionbanku 543·— Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państ. 652·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 308, Akcje tytoniowe 287, Akcje Alpiny 415·—, Losy tureckie 104·—, Ruble 253·—.

Cukier spokojnie 17·80, spirytus niezmieniony 35·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie. Z powodu lepszego stanu pieniężnego i berlińskiej zwyżki w Montanach tendencja silna, szczególnie dla rent Montanów i papierów budowlanych.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Jak wygląda gospodarka nowo otwartej „**Piekarni hygienicznej**“, pisze jeden z dzienników tutejszych:

Jak już donieśliśmy, przedsiębiorstwo to pod „dyrekcją“ p. Karola Jahna nie jest niczem innem jak oszustwem, obliczonem na kieszenie naiwnych. Poprostu wyłudzano pieniądze od kogo się dało, aby p. Jahn miał z czego brać. Narobiono mnóstwo długów, nie wypłacono dostawcom ich należytości, nie zapłacono nawet za wódkę i przekąski, wzięte na kredyt na uroczystość „poświęcenia“ piekarni. Ale co najważniejsza: wyłudzono od robotników „udziały“ po 20 koron. Niektórzy robotnicy spostrzegli się jednak wkrótce na szwindlu i chcieli swoje „udziały“ wycofać. Ale dobrze się wybrali! Nietylko, że im udziałów nie zwrócono, lecz z miejsca wyrzucono ich z pracy, nie wypłacając im zarobku za ubiegły tydzień. — Taki los spotkał Jana Maślaka, który ma 5 udziałów (żona zaś jego 1 udział) i Bolesława Hendla, który ma 1 udział; wydalono również też w pobliżu wypowiedzenia Mieczysława Niepokoja za to, że upominał się o wypłatę należnego mu zarobku. Jahn, wyłudziwszy od tych robotników, co się dało, pozbył się ich, aby w ich miejsce znaleźć nowych z „udziałami“. Wydaleni robotnicy zaskarżyli zarząd piekarni do sądu przemysłowego o wypłacenie zaległych zarobków i 14-dniowej płacy z powodu wydalenia z pracy; rozprawa odbędzie się jutro w poniedziałek, o godzinie 11 rano.

Jak wygląda gospodarka Jahna, o tem świadczy fakt, że na **6** robotników piekarskich, w tej „hygienicznej“ piekarni zatrudnionych, personal administracyjny piekarni (dyrektor, zastępca dyrektora, zarządca, buchalter, buchalterka i t. d., i t. d.) wynosi **23** osób! A więc praca 6 robotników ma wyżywić razem 39 osób! Jahn trzyma się zasady: drzyj łyka póki się drą, — a jak się urwie, to on przecież na tem nic nie straci, bo on już nie ma nic do stracenia...

Więc p. Jahn puszcza się bez troski na fale szwindlu. Dziś odbędzie się znów uroczyste „poświęcenie“ cukierni, założonej przy „piekarni hygienicznej“, chociaż przedsiębiorstwo, zbudowane na piasku, goni ostatkami...

Wobec tych faktów wniosek dra Ponikły, postawiony w sekcji ekonomicznej rady miejskiej, aby gmina m. Krakowa przystąpiła do przedsiębiorstwa „piekarni hygienicznej“ z „udziałami“, wydaje się karygodnie lekkomyślnym. Grosz publiczny za drogim jest, aby go miano topić w grynderstwach pierwszego lepszego wykpigrosza i oszusta. Sądzimy, że magistrat i rada miejska, będą tegosamego zdania. 3001

Za cech piekarski: *Bałuk. Długoszewski.*

Na czasopisma

polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie

przyjmuje prenumeratę

Księgarnia katolicka

Dr Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek gł. 30.

Telefonu Nr. 418, 2916

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

Józef Maleczek

kompozytor, kapelmistrz 20 p. piechoty austr., podziękował za służbę wojskową

i otwiera w Krakowie

Szkołę muzyczną

na wszystkie instrumenta, t. j.: dęte, smyczkowe, serenadowe (jakoto gitara, mandolina), także fortepian i udziela lekcyj na takowych.

Przyjmnje zamówienia na zabawy prywatne w lepszych domach od czterech i wyżej muzykantów.

Ma zorganizowaną kapelę serenadową może dostarczać na lato muzykę do kąpiel. — Podejmuje się szybkiego wyuczenia kapel zakładowych.

Poszukuje dobrych i **zdolnych muzyków.**

Zgłoszenia przyjmuje:

przy ul. Lenartowicza L. 10

parter. 3002 1 1

Egzaminowana AKUSZERKA

poszukuje posady na małem miasteczku lub na wsi. Adres: Karolina Barcikowska Podgórze ulica Kalwaryjska L. 75. 2986 1 3

30.000 Koron

ulokowane na 8% na 1 numerze po Kasie M. Oszczędności na realności 3-ptr przy jednej z głównych ulic Krakowa jest do odstąpienia w całości lub w części w drodze cessyi. Wiadomość w dziale inseratowym „Gł. Narodu". 2997 1 3

Hurtowny skład papie u i tektur

Kamila Angelusa

ul. św. Marka 19

przyjmie od 1-go lutego br. do sprzedaży miejscowej i zatrudnienia biurowego 2999 1 3

pomocnika.

Mężczyzna młody

Polak wykształcony, przyjemnej powierzchowności, niedawno kierownik przy wielkiem przedsiębiorstwie w Niemczech władający prócz polskiego również niemieckim, znający nieco język francuski i ruski, poszukuje zajęcia odpowiedniego, w Krakowie, przy jakimkolwiek przedsiębiorstwie, agencyi, handlu, biurze, redakcyi i t. p. Bliższy adres udzieli z grzeczności Dział inseratowy tego dziennika. 3000 1 2

Do wynajęcia

od 1-go kwietnia m Nowym Sączu, w śródmieściu, przy ul. Jagiellońskiej, blisko rynku i przystanku kolejowego **dwa lokale** sklepowe z tylnemi ubikacyami i piwnicami. Lokale te obecnie przez ruchliwy handel korzenny katolicki zajęte, są razem drzwiami połączone i mogą być razem lub pojedynczo wynajęte. Bliższą wiadomość udzieli handel płócien Jerzy Weiss w Nowym Sączu. 2983 2 3

Rodowita Niemka

udziela lekcyj języka niemieckiego, podług bardzo łatwej metody. — Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej 9 II piętro, między godz. 10—12 przed południem i od 3—6 po poł. 2892 2 2

!!BACZNOŚĆ!!

Przy kupnie magazynu od firmy **„Jan Błażek"** otrzymałem znaczny opust od cen fabrycznych, jestem zatem w możności sprzedawać obecny zapas towarów po cenach fabrycznych i polecam w doborowych gatunkach:

Nowości na suknie damskie — Flanelki, Barchany — Płótna — Szyrtyngi i Szyfony — Chustki do nosa, Ręczniki — Bieliznę stołową, Kołdry watowane — Kołdry flanelowe — Dywany — Chodniki, Kapy — portyery — Chustki — Szale i t. p.

FRANCISZEK SZUBERT przedtem **JAN BŁAŻEK**

Magazyn towarów bławatnych

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej pod L. 17.

Próbki na żądanie franco. — Zamówienia z prowincyi wykonuję odwrotną pocztą. 2995 1 3

Pojutrze Ciągnienie.

Losy na ogrzewalnie dla biednych.

Główna wygrana

koron 40.000 wartości.

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia oraz w Administracji „Głosu Narodu". 2701 9 0

Rękawiczki

własnej fabryki, różnego rodzaju poleca Szanownej P. T. Publiczności polska Fabryka pod firmą

A. Mirkiewicz.

Sprzedaż przy ulicy Szewskiej L. 2, fabryka oraz pierwszorzędna pralnia rękawiczek ulica Mostowa L. 4. 2791

„NUNTIA"

Pierwszy zakład desinfekcyi i chemicznego odwaniania i czyszczenia mieszkań.

Przeprowadza desinfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. Usuwa wilgoć z mieszkań i piwnic zapomocą najnowszych patentowanych środków. Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących. Oczyszcza mieszkania z wszelkiego robactwa najnowszymi sposobami, zapuszcza i froteruje podłogi, podejmuje się trzepania i odczyszczania dywanów. Odczyszczanie obrazów pod zupełną gwarancyą — Zakład ma zawsze na składzie wszelkie najnowsze aparaty i środki desinfekcyjne, jakoteż rozmaite automatyczne maszynki odwaniające. Główny skład i zastępstwo na Galicyę i Bukowinę „Mikrosolu". — Wszelkie przyrządy i materyały desinfekcyjne po cenach fabrycznych. Desinfekcye i inne roboty zakładu po cenach najprzystępniejszych. — Za dobroć i pewny skutek wykonywanych robót Zarząd ręczy i odpowiada. 2814 7 0

Zakład mieści się przy ulicy Floryańskiej L. 25.

Rzadka sposobność

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu"

za 6 koron 50 halerzy

Józef Rogosz »Motory życia« . . . 2 tomy
— »Nad Jeziorem« . . . . 2 tomy
— »Wspomnienia z roku 1870« opowiadania z wojny prusko-francuskiej . 1 tom
(Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans historyczny z czasów Napoleona I. . 1 tom
Werner »Swobodny lot« . . . . . . 2 tomy

ADMINISTRACJA

Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

FRYZURY BALOWE

(wykonanie artystyczne) 2910 4 0

Osobny Salon dla Pań.— Zakład otwarty w niedziele i święta do późnego wieczora.

Karol Ryżmanowski, Kraków, ul. Szewska L. 2.

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna wyrazić swoje gorące podziękowanie za ostatnią usługę, łaskawie uczynioną śp. mojemu mężowi Janowi, przez odprowadzenie zwłok jego w dniu 8 stycznia rb. na miejsce wiecznego spoczynku, oraz za współczucie okazane mi po jego śmierci składam na tej drodze tak-wielebnemu Duchowieństwu, jak przyjaciołom zmarłego i pobożnej Publiczności serdeczne Bóg zapłać! 2998

Julia Pochroniowa

wraz z synkiem i Rodziną

Leśniczy

wszechstronnie wykształcony, kawaler, dobry miernik, **poszukuje** posady zaraz. — Zgłoszenia pod „Leśnik" poste restante Bochnia. 2970 2 3

Poszukuje posady

dobry chmielarz i porządny człowiek, rozumiejący się na uprawie i suszeniu chmielu. Posadę może objąć zaraz w Galicyi lub zagranicą. Adres: Jan Górski chmielarz Toporów poczta loco. 2994 2 5

Mieszkania

składającego się z 12—14 pokoi, z dobrym rozkładem i o kilku wchodach, z obszerną kuchnią i pralnią, poszukuje **się od 1-go kwietnia 1902.** Obejmować może także dwa piętra lub całą realność mniejszą. — Adresy podać do Administracyi „Głosu Narodu." 2964 4 6

Pomocnika handlow.

młodego, szybkiego i zdolnego ekspedjenta za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje **sklep** towarów mięszanych Kółka rolniczego w Schodnicy. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2984 2 3

Do sprzedania

Lada czyli stół dębowy, sklepowy duży — oraz **szafa** bufetowa, dębowa, z podstawą i szufladami.

Do oglądnięcia w lokalu Administracyi „Głosu Narodu" Kraków ul. św. Jana Nr 3, w godzinach od 12—1 w południe i od 6—8 wieczór 2976

Poszukuje się

Bony Polki

do dwóch dziewczynek, ośmio i trzechletniej. Wymagana jest znajomość szycia, robótek dziecinnych i zabaw. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu.". 2938 2 5

JWP. Właścicielom dób

po eca Zarząd lasów Zawojówka Wiązownica koło Jarosławia zdo... **leśnika** egzaminowanego ze szko... lasową, dłuższą praktyką, nadzwy... zamiłowanego w swym zawodzie. Ż... naty, bezdzietny. Posadę przyjmie 1-go kwietnia b. r. 2988 2 4



znakomity środek do tuczenia świ...

Porkin $1/2$ kg. paczka, do karmy na ... dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świ...
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczn...
Porkin przeciw biegunce, niestrawnoś...
Porkin pobudza gruczoły do wydzie... nia śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkie... delikatnem, bledszem, dodaje sma...
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwo... tuczenia i utrzymanie zdrowia, op... ca się stokrotnie.
Porkin $1/2$ kg. paczka 1 kor., 4 pa... na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichgasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** ...kób Mechner; **Czerniowce** Schmidt Fonteu; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Ja...sław** Jonasz Szprechmann; **Kęty** Halalek; **Kimpolung** Wolf Landman; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Pi... Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limano...** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **...ków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbau... S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszk...wicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Rad...ce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Ja... Klappholz: **Rzeszów** Markus Münde... **Stryj** Abraham Hacker, **Tartarów** M...cin Piwnik. **Tarnopol** M. Ostrowski; **T...nów** M. Gans; **Wadowice** Jan Po... **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz 2696 6 40

Majątek Lasowy

600 mrg obszaru, w czem ... ekonomii a 500 lasu szpilkowego ... którego 285 mrg do cięcia zdatne... z uregulowaną gospodarką lasową. ... blizkości kopalń Wieliczki i Bochni... z piękną willą, parkiem, ogrodem, ...brymi budynkami gospodarczymi, w bli...kości kościoła, poczty, telegrafu, szo... stacji kolei i w pięknej zdrowej o...licz, jest po cenie 175 złr. za mórg ... sprzedania. Hypoteka do 50.000 złr. Wiadomość: **Jan Strycharski** „Głos Narodu" Kraków.

Potrzebny Pomocnik

obznajomiony z pokojami do śnia... Tylko dobrze rekomendowani mogą ... siarać. Oferty nie uwzględnione po...staną bez odpowiedzi. Julian Olearcz... Żółkiew. 2987 2

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2465

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 189... dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa ha...

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyro... czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tka...

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkow... i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta. teleg... i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy fr... odwrotną pocztą.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogosz'owa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.